Nr. 77. Kraków, Czwartek 2 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Nadto na żądanie otrzyma każdy z nowych prenumeratorów **bezpłatnie** jednotomową, zajmującą powieść Lemaitre'a p. t.:

„KRÓLOWIE“.

Prenumeratorzy zamiejscowi prześlą tylko na opłatę porta 10 ct. w znaczkach pocztowych.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 zlr. 20 ct. kwartalnie.

Kraków, 1 kwietnia.

Rosya uwierzyła najwidoczniej w swoje wszechwładztwo w Europie, gdy trójprzymierze ścieśniło węzły i znalazło sferę wspólnych interesów z Anglią. Głosy oburzenia, odzywające się z tego powodu z nad Newy, są równie śmieszne, jak niedorzeczne. Jeżeli bowiem kto, to mocarstwa trójprzymierza mogłyby skromną pretensyę zgłosić do dyplomacyi rosyjskiej za całą akcyę nad Bosforem, Oceanem Spokojnym i na Bałkanach. Nic oglądając się na to, co inne powiedzą mocarstwa, Rosya wbija pale swych postępów coraz dalej w głębi Azyi i na półwyspie bałkańskim, a jeśli czemu dość wydziwić się nie można, to bezgranicznej apatyi, z jaką Europa na te zdobycze Rosyi spogląda.

Zwłaszcza zwycięstwo polityki rosyjskiej w Bułgaryi powinno było poważniejsze w środkowej Europie obudzić refleksye. Pokój i ład, zaprowadzone w Bułgaryi dzielną, patryotyczną ręką Stambułowa, znowu dzisiaj na szwank są narażone. Bułgarya staje się łupem Rosyi. Czasy propagandy rosyjskiej z ery Aleksandra Battenberga nastaną niebawem, a ks. Ferdynand będzie miał jeszcze czas do gorzkich rozpamiętywań na temat przewrotu, jego własną dokonanego dłonią.

Pierwsze poważniejsze żądanie, jakiem Rosya wyprzedza przyjazd księcia Ferdynanda do Petersburga, nie odpowiada chyba warunkom, na jakich oparto rozwój państw bałkańskich. Gdy Stambułow oczyszczał kraj z zaprzedańców Rosyi, przyjął ich rząd petersburski i czule hodował do chwili, gdy zbrodnicza ręka położyła w Sofii kres życiu nieprzejednanego wroga Rosyi. Dzisiaj tworzy rząd rosyjski z tych emigrantów bułgarskich ruchome kadry, które wysuwa na oczyszczony plac boju w Bułgaryi. Grujewy, Benderewy i t. p. zdrajcy stanu, którzy kierowali spiskami na życie księcia, dzisiaj, w myśl żądań Rosyi, zająćby mieli naczelne stanowiska w armii bułgarskiej.

Jeżeli się zważy, że rewolucya, która swojego czasu pozbawiła tronu księcia Aleksandra Battenberga, ognisko miała w armii i że przy jej pomocy dokonano przewrotu, — to ks. Ferdynand powinienby namyśleć się nieco, zanim otworzy szeregi armii dla emigrantów bułgarskich z Rosyi. Byłby on wtedy zdany na łaskę i niełaskę swych pułkowników i generałów, którzy oglądaliby się zawsze więcej na rezydenta rosyjskiego w Sofii, niż na samego księcia. Nie możnaby im tego nawet brać za złe. Bo skoro powrót swój do armii bułgarskiej, a więc całą swoją karyerę mieliby Rosyi do zawdzięczenia, toż rzecz naturalna, że w niej, a nie w chwiejnym tronie bułgarskim upatrywaćby musieli dla siebie punkt oparcia.

Jeżeli sprawdzi się, zresztą bardzo prawdopodobna wiadomość, że rząd rosyjski żąda nietylko wcielenia do armii bułgarskiej tych emigrantów, którzy bądź wygnani zostali z Bułgaryi, bądź sami z niej przed ręką Stambułowa uciekli, lecz że domaga się nadania im tych, wyższych stopni oficerskich, jakichby dosłużyć się musieli, gdyby dotąd w czynnej zostawali służbie bułgarskiej, — to żądania Rosyi powinnyby nietylko w samej Bułgaryi poważne obudzić obawy, lecz baczniejszą zwrócić uwagę trójprzymierza. Armia bułgarska pod komendą oficerów, którzy całą swą karyerę Rosyi zawdzięczają, byłaby zapowiedzią i początkiem przewrotów, które radykalnie zmienićby mogły z czasem stosunki na Bałkanach. Zresztą jeżeliby nawet dzisiaj, w tej chwili, wiadomości tej zaprzeczono, to sprawdzą ją fakta w bardzo niedalekiej przyszłości, bo rzecz naturalna, że Rosya nie zatrzyma się w połowie drogi i akcyi swej nie ograniczy w Bułgaryi do czczych form, pozbawionych realnej podstawy.

Podróż ks. Ferdynanda do Konstantynopola była aktem grzeczności, do którego spełniania książę był niejako obowiązany; ale jego wyjazd do **Petersburga** w towarzystwie prezydenta bułgarskiego gabinetu i ministra wojny, ma znaczenie głębsze. Tam trzeba już będzie zapłacić gotówką za to „uznanie“, bez którego życie wydawało się Ferdynandowi męczarnią, przechodzącą książęce siły. Tą gotówką będzie honor i niezależność Bułgaryi. Ferdynand będzie mógł osłaniać się nimbem „uznanego“ księcia, lecz przejdzie na żołd rosyjski i z nad Newy otrzymywać będzie rozkazy.

Już w najbliższym czasie odżyje bez wątpienia kwestya wschodnia, a wtedy Rosya na inną nutę śpiewać będzie, czując pod sobą grunt bułgarski. Wobec tej zdobyczy jej, czemże jest wyprawa angielsko-egipska do Sudanu? Czy ona, nawet gdyby się powiodła, naruszy w czemkolwiek żywotne interesa Rosyi? Rosya w to sama nie wierzy, a jeżeli przeciw przyznaniu funduszów na tę wyprawę głos podnosi, to chyba dla zamaskowania swych własnych planów, które znacznie dalej sięgają, niż zmierzać może akcya trójprzymierza i Anglii.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 31 marca.

(?) Z chwilą przerwania obrad Rady państwa i w polityce wewnętrznej świąteczna nastała cisza. Temu też należy przypisać, że odroczenie terminu wyboru burmistrza miasta Wiednia tutejsza prasa liberalna mogła podnieść do kwestyi pierwszorzędnego znaczenia.

Co prawda, motywa przez stronnictwo antiliberalne podane, celem uzasadnienia i uzyskania odroczenia terminu, są tak błahe, że mimowoli naprowadzają na różnego rodzaju kombinacye. Podano bowiem za powód odłożenia wyboru burmistrza okoliczność, że część radnych wyjeżdża na święta i urządza sobie wycieczki poza Wiedeń.

Motyw ten jest śmiesznym! Tak samo, jak było śmiesznem, gdy liberali swojego czasu żądali odroczenia terminu wyborów do Rady gminnej, z tego powodu, że wielka część „dystyngowanych“ wyborców liberalnych bawi w kąpielach i na wilegiaturach.

Nie chce się prawie wierzyć, że stronnictwo, którego cały program dotychczas skupiał się około wyboru burmistrza, żądało odroczenia wyboru dla tak błahej przyczyny.

Nie jest jednak wykluczonem, że piątkowe zebranie niemieckich narodowców radykalnego skrzydła wbiło klin w stronnictwo antiliberalne i przedwcześnie nadwerężyło solidarność z takim trudem utrzymywaną. Wprawdzie organ narodowców niemieckich wypiera się jak najwyraźniej wszelkiej wspólności z krzykliwym sztabem Schönerera, ale być może, że uważano przecież za bezpieczniejsze nie przystępować do wyboru burmistrza pod świeżem wrażeniem burzliwych zajść na zgromadzeniu piątkowem w sali Wimbergera.

Według zapewnień pism antiliberalnych, nie ulega zdaje się żadnej wątpliwości, że przy wyborze burmistrza wszystkie frakcye, stanowiące dziś większość Rady gminnej, głosować będą solidarnie.

Czy się uda i na przyszłość solidarność utrzymać, na to i w stronnictwie antiliberalnem — zdaje się — z pewnem niedowierzaniem się zapatrują, kiedy główny jego organ w artykule, zatytułowanym „Trudno wszystkim dogodzić“, konstatuje, że podczas, gdy w Wiedniu przywódcy antiliberalni spotykają się z zarzutem, jakoby w ruchu antisemickim przeważał klerykalizm, to w krajach alpejskich równocześnie podnoszono zarzut, że antisemici nadto kokietują z narodowcami niemieckimi na koszt klerykalizmu.

Poznań, 30 marca.

(*.) Pewna część społeczeństwa naszego nie wyleczyła się jeszcze z mrzonek ugodowych. Dowodem tego inspirowany artykuł, który niedawno temu pojawił się w znanym tutejszym organie stronnictwa ugodowego i uchwała większości Koła parlamentarnego, aby głosować za marynarskiemi postulatami rządowemi, co też istotnie nastąpiło. Z wyjątkiem tego jedynego jednego organu oświadczyły się wszystkie pisma nasze przeciw popieraniu postulatów marynarskich rządu przez Koło polskie, trudno bowiem żądać od społeczeństwa polskiego, aby po znanych krzyżackich wystąpieniach p. **Bossego** zapalało się do idei uczynienia z Prus i Niemiec państwa wszechświatowego, co jest obecnie marzeniem kół szowinistycznych, a nawet pewnych sfer miarodawczych. „Nie drażnić rządu — odzywają się u nas ciągle puszczyki ugodowe, — czekajmy ustąpienia p. Bossego, a wtedy będzie nam znowu możliwem podać rządowi rękę do zgody. Przedewszystkiem na opozycyę przeciw postulatom marynarskim sfery rządzące są bardzo czułe i dlatego nie należy im się w tym względzie narażać“.

Wygląda to tak, jakby rząd czekał tylko na sposobność, aby nam podać rękę do zgody i, ile możności, nas nawet „przeprosić“ za gadaninę p. Bossego. Tymczasem ani mu się to śni. Przeciwnie, p. Bosse trzyma się w siodle ministeryalnem silniej, aniżeli kiedykolwiek, prawi nam impertynencye, na jakie sobie nawet jego mistrz z saskich lasów nie pozwalał. i nie poprzestaje na samych pogróżkach. ale słowa swoje szybko w czyn zamienia. Świeżo znowu zamknął ochronkę, utrzymywaną w Szamotułach przez Siostry Miłosierdzia dla biednej dziatwy polskiej, dlatego, że Siostry są Polkami. i zatwierdził wydalenie trzech uczniów seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu, ponieważ przy ostatnim spisie ludności zaznaczyli na kartach spisowych wyraźnie swoją polską narodowość, co uznano jako „wrogie dla państwa usposobienie“. Na prośbę relegowanych młodzieńców, aby im pozwolono wstąpić do innego seminaryum, minister odpowiedział odmownie.

Ale nie w samej dziedzinie szkolnej zaznacza się prześladowczość rządu w coraz większych rozmiarach. Minister wojny wysłał do wszystkich pułkowników w dzielnicach polskich rozporządzenie, zabraniające kapelom wojskowym grywania polskich melodyj. Stało się to na skutek podszczuwania pism hakatystycznych, które nieustannie się żaliły, że polskie melodye. grywane przez kapele wojskowe, drażnią ucho niemieckich patryotów i budzą w piersiach Polaków wzbronione nadzieje. Co więcej, komendant miasta Poznania oświadczył zarządowi tutejszego ogrodu zoologicznego, że zabroni kapelom wojskowym grywać w ogrodzie, jeżeli programy koncertowe drukowane będą także w języku polskim. Wobec tego zupełną racyę ma katolicka *Germania*, gdy z pewnym wyrzutem pisze pod adresem Koła polskiego w parlamencie: „Największa ironia zachodzi w tem, że właśnie wojskowe kapele muzyczne taki zakaz otrzymały, skoro tylko polska frakcya parlamentarna przez swoje głosowanie za ostatnim projektem wojskowym umożliwa przyjście do skutku tego projektu“.

Tak wywdzięcza się władza wojskowa społeczeństwu polskiemu za to, że jego reprezentacya zajęła wobec jej przedłożenia tak „ofiarne i patryotyczne“ stanowisko, jak się wyraził cesarz w swoim telegramie dziękczynnym, wysłanym do p. Kościelskiego po odnośnem głosowaniu Koła polskiego.

Jeżeli tego rodzaju dowody wdzięczności *„vom Hause Preussen“* i ostatnie prowokacyjne i obrażające nas w najświętszych uczuciach mowy p. Bossego nie zdolne są wyleczyć naszych lojalistów z mrzonek dotychczasowych, to już nic ich chyba nie wyleczy. A jeżeli chcą koniecznie uprawiać swój lojalizm, to niech się w niego bawią po cichu, ale niech go nie narzucają społeczeństwu i niech nie rozdrażniają go jeszcze więcej. Skutkiem tej nieszczęsnej polityki, na którą wpadła większość Koła parlamentarnego i jej organ, nagromadziło się w społeczeństwie naszem wiele materyału palnego, który łatwo może wybuchnąć jasnym płomieniem. Są u nas niesforne żywioły, które czyhają tylko na rozbicie naszej solidarności narodowej, aby to rozbicie zużytkować dla celów postronnych. Żywioły te już raz usiłowały rozbić solidarność narodową przy przeszłych wyborach, obecnie odgrażają się, że rozbiją ją na całej linii. Kto dobrze życzy społeczeństwu, niech przestanie dolewać oliwy do ognia przez wywieranie nacisku na naszą reprezentacyę polityczną w kierunku polityki lojalno ugodowej. Polityka ta zrobiła zupełne fiasko i wytworzyła rozłam w społeczeństwie, który w razie dalszego ponawiania owych niefortunnych prób pogłębi się w sposób niebezpieczny dla całego ogółu.

Rząd pruski poparty przez przeważającą większość narodu wypowiedział nam zupełnie otwarcie zagładę i zgermanizowanie nas uznał za główny cel swej polityki. Dlatego rujnuje nas materyalnie i duchowo. Kto tego nie widzi, jest ślepy, kto się jeszcze łudzi i liczy na zmianę względem nas polityki pruskiej, która jest tylko dalszym ciągiem polityki krzyżackiej, — ten jest naiwny. Droga, po jakiej mamy postępować, jest nam jasno wskazaną. Bronić rozpaczliwie ogniska domowego i społeczeństwa od najazdu nieprzyjacielskiego, rękami i zębami trzymać się ziemi ojczystej, wzmacniać się materyalnie i wszelkiemi sposobami pomnażać dobytek narodowy, oto jedyna nasza polityka na dzisiaj. Z rządem pruskim nie ma żadnych paktów, w wielką politykę nie bawić się, a na zęby również pokazać zęby!

Kurye wyborcze w Czechach.

Politik ogłasza szereg dat, które wykazują, że nietylko dotychczasowe ustawy wyborcze, ale także Badeniowska reforma wyborcza krzywdzi żywioł czeski osiadły w Czechach. Nie wdając się w szczegóły przytaczamy ogólne cyfry uzasadniające twierdzenie *Politik*, że reforma wyborcza jest tylko dalszym ciągiem dotychczasowej geometryi wyborczej, krzywdzącej naród czeski, i nietylko nie usuwa, ale przeciwnie powiększa dotychczasową niesprawiedliwość. *Politik* należy do organów umiarkowanych, a więc o przesadę posądzać jej nie można, a zresztą narzekania tego pisma stwierdzają najwymowniej cyfry. Oto dotychczasowa kurya miejska w Czechach liczy 1,412.487 ludności cywilnej i opłaca 13,116.240 zlr. podatku bezpośredniego. Jeden poseł wypada zatem na 44.140 mieszkańców i 409.882 zlr. podatku. Z tego czeskie okręgi wyborcze tej kuryi liczą 796.240 mieszkańców i opłacają 8,632.095 zlr. podatku. Natomiast niemieckie okręgi liczą 616.247 ludności i płacą 4,484.145 zlr. podatku. W kuryi tej wychodzi 17 czeskich i 15 niemieckich posłów. Stąd jeden poseł czeski wypada na 46.537 ludności miejskiej i 507.770 zlr. podatku, a jeden poseł niemiecki z miast reprezentuje tylko 41.083 mieszkańców opłacających 298.943 zlr. podatku. W stosunku do liczby wyborców jeden poseł czeski wypada na 4008, a jeden poseł niemiecki na 3946 wyborców. Jeżeli się nadto uwzględni mniejszości narodowe w okręgach wyborczych, to Czesi z kuryi miejskiej powinni mieć 21, a posiadają tylko 17 posłów w Radzie państwa.

Jeszcze niekorzystniej przedstawia się rzecz w kuryi włościańskiej, która liczy 4,430.607 mieszkańców i opłaca 13,935,295 zlr. bezpośrednich podatków, a wybiera 30 posłów. Jeden poseł wypada tu na 147.683 ludności i 434.407 zlr. podatku. W szczególności ludność czeskich okręgów wyborczych tej kuryi wynosi 2,647.423 głów i opłaca 7,935.295 zlr. podatku. Natomiast niemieckie okręgi wyborcze liczą 1,783.184 ludności opłacającej tylko 5,096.915 zlr. podatku. W ten sposób w kuryi wiejskiej wypada jeden poseł czeski na 155.731 mieszkańców płacących 466.782 zlr. podatku, a jeden poseł niemiecki na 137.168 ludności i 392.070 zlr. podatku. Jednakowoż po uwzględnieniu w okręgach niemieckich czeskiej mniejszości, ludność

EMIL GEBHART.

OSTATNIA NOC JUDASZA.

Długo stał nieruchomy w lasku oliwnym w miejscu, gdzie pocałunkiem wydał na śmierć Chrystusa. Wodził wzrokiem za gromadą zbirów, ciągnącą za sobą Syna Człowieka do Jeruzalem. Przy krwawem świetle latarni i pochodni ponury, milczący pochód, wśród nagich mieczy posuwał się przyspieszonym krokiem, jak banda nocnych złodziei, i znikł. Judasz owinął się spokojnie czerwonym płaszczem, twarz zwrócił w stronę miasta, oparł plecy o pień drzewa oliwnego i czekał.

Północ minęła. Księżyc srebrzył niebieskawem światłem wyschnięte pola, wały i wieże świętego miasta. Nieokreślone hałasy i krzyki wznosiły się około świątyni — a na puszczy odpowiadały im wołania sów. Olbrzymi nietoperz dotknął zimnem skrzydłem w przelocie twarz Judasza; zasłonił czoło fałdem płaszcza.

Czekał długo — nareszcie zwrócił się ze drżeniem ku wejściu ogrodu i biegł na spotkanie człowieka, zdającego się szukać kogoś w ciemnościach. Gethsemani, stary żyd o długiej, białej brodzie, wsparty na kiju — skarbnik arcykapłana, szedł nieśmiało. Pozwolił Judaszowi zbliżyć się, rzucił mu worek skórzany i, nie mówiąc ani słowa, oddalił się prędzej, niż przyszedł.

— Z większą łagodnością rzuconoby kość wściekłemu psu — szepnął Judasz.

Podniósł worek i uśmiechnął się. Ciężki był, dźwięczał przyjemnie. Wyszedł z lasku, otworzył go przy bladem świetle księżyca; błyszczące srebro olśniło go.

Zaczął rachować sztuki jednę po drugiej, ważyć je w prawej ręce, przypatrywać się każdej z osobna, zaniepokojony, gdyż na jednej oblicze cesarskie było nieco wytarte.

— To August — zawołał, — Cezar umarły, wolę te drugie — nowe, Tyberyuszów. Kapłani dotrzymali obietnicy — dobrze...

Włożył worek za pas, ukrył go w fałdach płaszcza, kierując się ku Jeruzalem. Czuł się swobodnym, a pewny był, że jest szczęśliwym. Przywodził sobie na pamięć zdradliwe podszepty Kaifasza w dzień zbrodniczego targu... Czyż nie wydał Proroka, przepowiadającego upadek państwa i gardzącego Mojżeszem; — fałszywego Króla izraelskiego, fałszywego Mesyasza, który wypędzał przekupniów z świątyni Salomona i zamykał bogaczom bramy królestwa niebieskiego. On, nędzny Iskariota, pomścił wspaniale Boga, Dawida i Rzym. W dniu, w którym słońce oświeci mękę Jezusa, prawdziwy lud boży: Lewici, Doktorowie, Faryzeusze, przyjaciele Cezara i Piłata, dumnego namiestnika Cezara, oddadzą mu hołd, jako sprawcy wielkiego dzieła.

— Moje imię — marzył — żyć będzie równie długo jak imię Jakóba, Daniela i Eliasza.

* * *

Wszedł do ponurego, milczącego miasta, a myśląc, że w tej chwili Kaifasz bada Jezusa, skierował się do pałacu arcy-kapłana. Zdala spostrzegł oświetlone okna, na terasach wśród portyków przesuwały się odbicia postaci ludzkich, na dziedzińcu poprzedzającym przedsionek czerwony błyszczał płomień, ulica była pusta — kogut zapiał....

— Wkrótce będzie świtać — szepnął Judasz.

Zatrzymał się na progu domu. W pośrodku dziedzińca wznosił się wielki ogień. Jeden z dwunastu apostołów, Piotr, siedząc na drewnianym stołku, grzał sobie ręce, rozmawiając ze służącą. Piotr zdawał się rozgniewany i zarazem bardzo nieszczęśliwy. Mówił podniesionym głosem do młodej dziewczyny.

— Zaprawdę przysięgam Ci, że nie znam tego człowieka.

Kogut znowu zapiał, służąca odeszła, Piotr zamyślił się i zapadając w głęboką zadumę — nie spostrzegł Judasza, zbliżającego się do ognia.

Z pretorium Kaifasza dolatywała głucha wrzawa, przerywana milczeniem, lub silny, zirytowany głos — potem szmer poważnych, łagodnych słów, wstrząsających dreszczem i pobudzających do łez serdecznych galilejskiego rybaka przy ognisku.

Wtedy kogut zapiał po raz trzeci.

Piotr zadrżał, krzyknął przeraźliwie, podniósł głowę i powstał. Dwóch apostołów: renegat i morderca, spojrzało sobie w oczy.

Twarz Piotra była straszna, z taką siłą położył rękę na mieczu, że Judasz, drżąc ze strachu, cofnął się do drzwi arcy-kapłana.

Długo błądził wkoło świątyni, której bramy otwierano o wschodzie słońca. Chciał zawczasu wybrać sobie w wewnętrznych galeryach budynku miejsce na założenie sklepu wymiany złota. Kapłani z pewnością wybiorą dla niego najlepsze — i wkrótce piękne egipskie, greckie, rzymskie i azyatyckie monety przelewać mu się będą przez palce. Wtedy zadrwi z tych zgłodniałych włóczęgów, zakochanych w pokucie i ubóstwie, dawnych swych towarzyszy nędzy, uczniów człowieka skazanego na śmierć.... Już Lewici zaczęli otwierać bramy świątyni wobec rabina. Judasz szedł ku nim śmiało, jakby wchodził do własnego mieszkania, z twarzą uśmiechniętą, kłaniając się ręką. Kapłan zmarszczył brwi, wyciągnął ramiona i zastąpił mu drogę.

— Idź precz! — zawołał. — Prawo zakazuje wszelkiej nieczystej istocie wstępu do świętego przybytku — idź precz! Otrzymałeś tej nocy zapłatę za krew — trzydzieści srebrników: jesteś wynagrodzony! Czy chcesz, bym cię wypędził jak cudzołożnika, bałwochwalcę, lub mordercę?...

* * *

Judasz oddalił się, idąc do pałacu Piłata. Rzymianie będą dla niego łagodniejsi od kapłanów, będą go pewnie bronić przed złością fanatycznych rabinów, nad którymi po prostu litował się. W głębi serca był przekonany, że pokolenie Lewi czci złotego cielca, jak za czasów Mojżesza. Gdy zobaczą Iskariotę stronnikiem prokuratora, okrytego łaską Cezara, posiadaczem wielkich bogactw, zbierającego do swych składów złote i jedwabne materye, kość słoniową i azyatyckie wonności, aby je drogo odsprzedawać w Rzymie, będą go podziwiać i uwielbiać, i co dzień palić u jego stóp ziarnka kadzidła, skradzionego Jehowie.

Upojony przez drogę marzeniem dumy i chciwości, odpowiadał pogardliwem spojrzeniem na ciekawość uczonych i faryzeuszów, którzy zdaleka wytykali go palcami, a zbliska odsuwali się od jego cienia, jak od zarazy. Przyspieszył kroku pociągnięty zgiełkiem tłumu, na skręcie ulicy był świadkiem przerażającej sceny.

Rozpasany tłum uderzał na mury pałacu Piłata. Motłoch z całej Jerozolimy i Judei: złodzieje, siepacze, nierządnice, krzywoprzysiężcy, fałszerze monet, rozbójnicy zbiegli z gór, mordercy powychodzili ze swych nor, zwróceni twarzami, z podniesionemi rękami na prokonsula, błyszczącemi oczami, ryczeli:

— Barabasza, Barabasza, — oddaj nam Barabasza!

W pośrodku galeryi o ciężkich, porfirowych kolumnach stał Piłat otoczony oficerami, książętami i kapłanami, z gołą głową, okryty białą togą, — przemawiał do tłuszczy słowami, których Judasz nie słyszał. Ile razy namiestnik rzymski otwierał usta, krzyki motłochu zdwajały się:

— Barabasza! Barabasza!...

Judasz wcisnął się między tłum. Przyjacielskie twarze kłaniały mu się, przyjmował powinszowania od zabójców i uśmiechy nierządnic. Gdy się zbliżał do pierwszych prawie szeregów, czuł u progu pałacu, że nowa burza gniewu zawładnęła tłumem, z tysiąca piersi wydobył się krzyk straszny, przerażający:

— Ukrzyżuj go! — ukrzyżuj!...

Piłat zniechęcony i smutny wrócił z swem otoczeniem do pretoryum. Młody centurion wsparty o kolumnę galeryi, przypatrywał się motłochowi. Obok niego stary doktor praw, o szlachetnej powierzchowności, rozłożył gorączkowo księgę wielkich proroków i czytał z niepokojem.

Wściekłość ludu uspakajała się stopniowo — przeczuwali, że coś złowrogiego dzieje się we

niemiecka tych okręgów wynosi tylko 1,501.905 głów i płaci 4,475.055 złr. tak, że w rzeczywistości jeden poseł niemiecki wypada na 115.508 mieszkańców i 344.158 podatku, a czeski poseł na 171.442 ludności i 503.362 złr. podatku. W kuryi wiejskiej powinni zatem Czesi mieć 25 a nie 20 mandatów do Rady państwa.

Wreszcie w kuryi piątej wypadnie jeden poseł na 320.608 dusz. W jedenastu czeskich okręgach ludność wynosi 3,563.811 i jeden mandat wypada na 320.607 głów. Natomiast w sześciu niemieckich okręgach jest 1,852.053, a jeden mandat wypada na 308.673 mieszkańców. Przy uwzględnieniu mniejszości narodowych przypada jednak w czeskich okręgach jeden mandat na 307.047, a w niemieckich okręgach jeden mandat na 290.963 mieszkańców.

Wskutek reformy wyborczej przybędzie w Czechach 1,047.486 wyborców, a w kuryi piątej jeden mandat wypadnie na 58.093 wyborców. Do urny stanie jednak 674.275 Czechów i 373.212 Niemców. Każdy poseł czeski reprezentować będzie 61.293, a każdy niemiecki poseł 53.173 wyborców. Ustawy wyborcze nie zmienią zatem w niczem stosunku liczebnego posłów niemieckich z Czech zasiadających w Radzie państwa do posłów czeskich z tego kraju, ale dawny niesprawiedliwy podział przenoszą do nowej kuryi.

Przymusowe spółki rolników.

II.

Z dalszych postanowień projektu zasługują jeszcze na uwagę następujące: Pod względem stanowiska prawnego, zawodowe spółki rolnicze nie mają podlegać ustawie z dnia 9-go kwietnia 1873 roku o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Za zobowiązania spółki odpowiadać będzie tylko spółka, jako osoba prawna. Jeśli dochody spółki nie pokryją kosztów, połączonych z jej zawiązaniem, lub wydatków, obliczonych według preliminarza na rok przyszły (przyczem wliczać się będzie także ewentualne straty z roku poprzedniego), to niedobór będą musieli pokryć spólnicy w gminie, względnie w powiecie i kraju przez stosowne opłaty na rzecz spółki, uiszczane w formie dodatku do płaconego przez nich podatku gruntowego. Ustawodawstwo krajowe może postanowić, że opłaty spółkowe mają być ściągnięte nietylko jako dodatek do podatku gruntowego, lecz także jako dodatek do przypisanego spólnikom w okręgu podatku domowo-czynszowego, względnie domowo-klasowego. — Ustawodawstwo krajowe oznaczy również, od jakiej procentowej części państwowych podatków począwszy, do nakładania dodatków potrzeba zezwolenia bezpośrednio przełożonej spółki zawodowej, Wydziału krajowego lub jakiejś innej władzy. Opłatom spółkowym, jako dodatkom do podatków, przysługiwać mają wszystkie ustawowe prawa zastawu i pierwszeństwa.

Co do zastępstwa rządu w zawodowych spółkach rolników projekt orzeka, że ministerstwo rolnictwa ma prawo wysłać dwóch przedstawicieli swoich do wydziałów spółek krajowych, jako członków zwyczajnych, którzy mogą być wybierani nawet przewodniczącymi, od opłat wszakże spółkowych będą zupełnie wolni. Podobnież polityczna władza krajowa może z upoważnienia ministerstwa rolnictwa wysłać po jednym zastępcy, jako członku do wydziału spółek powiatowych. Takie samo prawo może też ustawodawstwo krajowe przyznać Wydziałowi krajowemu i reprezentacyom powiatowym.

Spółki gminne, względnie powiatowe, podlegają co do prowadzenia spraw rewizyi przełożonych spółek powiatowych, względnie krajowych. Rewizyę spółek krajowych przeprowadzać będzie ministerstwo rolnictwa, bądź bezpośrednio, bądź przez krajową władzę polityczną. Wszystkie zaś spółki zawodowe podlegać mają co do tego, czy działalność ich zgadza się z ustawami, nadzorowi władz politycznych, a w ostatniej instancyi ministra rolnictwa. Polityczna władza krajowa może, gdyby spółka zawodowa raz jeden, lub ciągle dopuszczała się przekroczenia ustawy, zarządzić rozwiązanie kierującego organu spółki, a zarazem skazać winnych spólników na utratę prawa wybieralności do kierownictwa spółki przez pewien przeciąg czasu, najdłużej zaś na lat pięć.

Ogólniejsze znaczenie ma wreszcie przepis, że utworzone w myśl tej ustawy w granicach tegoż samego kraju spółki gminne, powiatowe lub krajowe mogą się łączyć w związki, zwłaszcza dla spełniania wspólnych zadań gospodarczych.

Jak już z wyż przytoczonych szczegółów widać, projekt rządowy różni się korzystnie od pierwotnego projektu znacznem ustępstwem na rzecz autonomii krajów. Pod tym względem uczyniono zadość między innemi szczególnie żądaniu Galicyi. Oba galicyjskie Towarzystwa rolnicze wystąpiły swego czasu stanowczo przeciw centralistycznym tendencyom projektu dawnego, jedynie tylko co do zasady przymusu zarysowała się wówczas do pewnego stopnia odmiennemi stosunkami wytłómaczona różnica poglądów między Towarzystwem rolniczem krakowskiem i Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie.

Krakowskie Tow. rolnicze, które już w roku 1879 wypracowało projekt utworzenia Izby rolniczej w Krakowie dla 26 powiatów zachodnio-galicyjskich, zajęło wobec zasady przymusu stanowisko przychylne. Natomiast Rada ogólna lwowskiego Tow. gospodarskiego oświadczyła się w tym duchu, że „organizacya przymusowych spółek rolników, którą projekt rządowy zamierza wprowadzić, nie odpowiada stosunkom kraju i nie byłaby w stanie spełnić zadań, jakie jej projekt przeznacza“, — wystąpiła zaś równocześnie w obronie dobrowolnej asocyacyi rolników, nie wykluczającej „współpracownictwa osób, nie należących do stanu rolniczego“. Rzecznikiem tych zapatrywań w Sejmie był, jak wiadomo, poseł T. Pilat; oświadczając się wprawdzie zasadniczo za projektem zawodowej organizacyi rolników, popierał jednak myśl organizacyi dobrowolnej, nie tłumiącej ducha inicyatywy i postępującej w miarę przybywania odpowiedniego materyału w ludziach. Ostatecznie główny motyw przymusu i w nowym projekcie rządowym utrzymano w mocy, stępiono wszakże ostrze tej zasady już przez to samo, że ustawa państwowa, jako *Rahmengesetz*, ma w poszczególnych krajach wejść w życie wtedy dopiero, gdy Sejmy uznając potrzebę takich spółek przymusowych, uchwalą odnośne ustawy krajowe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 kwietnia.

Warszawski korespondent *Now. Wrem.*, pisząc o wyjeździe petersburskiej trupy rosyjskiej z Warszawy, z naciskiem zaznacza, że w odpowiedzi na owacyjne pożegnanie artystów rosyjskich Polacy urządzili tego samego dnia owacyę swoim artystom i zasypali ich kwiatami w teatrze Rozmaitości. Korespondent ten dopatruje się antirosyjskiej tendencyi w każdym najdrobniejszym objawie życia publicznego w Królestwie; utrzymuje on, że wystawa hygieniczna w Warszawie ma na celu jedynie odciągnięcie publiczności polskiej od wystawy w Niżnym-Nowogrodzie i z tą samą złośliwą intencyą denuncyuje organizatorów jak najniewinniejszej uroczystości kościelnej w Kaliszu: obchodu koronacyi obrazu świętego Józefa.

Rosyjski minister oświaty, na mocy rozkazu carskiego, wydał polecenie do kuratora kazańskiego okręgu naukowego, ażeby wszystkie szkoły elementarne, znajdujące się przy kościołach i pod nadzorem duchowieństwa katolickiego, poddane zostały nadzorowi i kontroli rosyjskiego okręgowego urzędu oświaty. Kontrola taka istniała i dotychczas, lecz zdaniem ministra była nie dość ściśle wykonywaną, i statystycznie stwierdzono, że w gubernii saratowskiej było 16 szkół parafialnych, a w samarskiej 18 szkół, nie ulegających kontroli władz rosyjskich, lecz zostających jedynie pod dozorem duchowieństwa katolickiego, a utrzymywanych z funduszów prywatnych.

Prasa rosyjska objawia wyraźną niechęć do Niemiec z powodu postawy dyplomacyi niemieckiej wobec kwestyi egipskiej i angielskich dążności w Afryce. Teraz pokazało się — pisze *Nowoje Wremia* — że Anglia zdołała wywieść w pole dyplomacyę niemiecką, ponieważ nie ulega wątpliwości, że wyprawa do Dongoli ma na celu zdobycie Sudanu, a nie obronę interesów włoskich w Kassali. Niemcy poświęciły własne interesa Anglikom, co jedynie tem się tłómaczy, że chciały zemścić się na Francuzach za to, że Francya nie poparła należycie Niemiec w sprawie transwalskiej. Dobrze przynajmniej — mówi *Now. Wrem.* — że Rosya i Francya działają solidarnie, wiedząc dobrze, że ekspedycya sudańska jedynie Anglikom na korzyść wyjść może, a sprzeciwia się interesom wszystkich innych zagranicznych wierzycieli Egiptu.

Petersb. Wiedomosti rozumują w ten sam sposób i piszą, że Niemcy, poświęciwszy własne interesa w Afryce dla dogodzenia Anglii, utraciły część swego znaczenia i uroku, jako mocarstwo kolonialne. Przez usunięcie Anglii z kanału sueskiego Niemcy mogły wiele skorzystać, a tymczasem same zagrodziły sobie drogę do swej przyszłości kolonialnej.

W związku z temi głosami prasy rosyjskiej znajduje się petersburski komunikat, zamieszczony w paryskim organie ministeryalnym *Jour*. W komunikacie tym powiedziano, że Rosya niewzruszenie stoi przy przymierzu z Francyą, które tym razem jeszcze wyraźniej się uwydatnia, niż się uwydatniło w sprawie konfliktu wschodnio-azyatyckiego, gdyż wówczas Niemcy wcisnęły się pomiędzy dwóch sprzymierzeńców. *Jour* daje do zrozumienia, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że Rosya i Francya podejmą inicyatywę zwołania kongresu europejskiego dla uregulowania kwestyi egipskiej i nie dopuszczą, ażeby Anglia miała ostatecznie zagarnąć kraj Faraonów. Oba mocarstwa zdecydowane są na wszystko dla obrony swych interesów, a odpowiedzialność za następstwa obecnej sytuacyi składają na Anglię.

Jour odwołuje się w końcu do patryotyzmu wszystkich republikanów i wzywa ich, ażeby skupili się około nowego ministra spraw zagranicznych i poparli go w obecnej tak trudnej chwili w zakresie stosunków międzynarodowych.

Z Paryża.

Ferdynand Sarrien, mianowany ministrem spraw wewnętrznych na miejsce p. Bourgeois, który objął tekę spraw zagranicznych, jest przywódcą umiarkowanego skrzydła lewicy radykalnej. Urodził się w 1840 roku w Bourbon-Lancy w dep. Saône-et-Loire, posiada majątek ziemski, trudni się adwokaturą w Lugdunie. W 1871 roku brał udział w wojnie, jako kapitan gwardyi ruchomej. Członkiem parlamentu jest od roku 1876. Był jednym z 363, którzy podpisali protest przeciwko manifestowi Mac-Mahona z 18 maja 1877 roku. Sarrien był już cztery razy ministrem, a mianowicie ministrem poczt i telegrafów w gabinecie Brissona, ministrem sprawiedliwości w gabinecie Gobleta i ministrem spraw wewnętrznych w gabinetach Freycineta i Tirarda. Sarrien dwukrotnie okazał wielką przysługę ministerstwu Bourgeois, popierając go w trudnych chwilach konfliktu z senatem. Izba deputowanych dwukrotnie na wniosek Sarriena uchwaliła rezolucye, zawierające wotum ufności dla radykalnego ministerstwa. Obecnie przyjmując tekę ministra spraw wewnętrznych, Sarrien chce pokazać swym przyjaciołom politycznym, że nie stracił zaufania do obecnego ministerstwa i wiary w jego przyszłość. Przynależność Sarriena do gabinetu Bourgeois wzmacnia pozycyę rządu w parlamencie.

Wbrew wszelkim zaprzeczeniom, utrzymują się pogłoski o rychłem ustąpieniu Courcela ze stanowiska ambasadora francuskiego w Londynie. Różnica w zapatrywaniach Courcela i Bourgeois na sytuacyę zagraniczną ma być bardzo znaczna; zresztą sam Courcel podobno nie ma ochoty pozostać na stanowisku, zgodził się jedynie pozostać jeszcze do czasu, ponieważ Bourgeois odwołał się do jego patryotyzmu i prosił go, żeby wstrzymał się ze swem postanowieniem do chwili załatwienia interpelacyi w sprawie egipskiej.

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła lwowskiego pań 422 złr. 35 ct.

Zarząd Koła miejscowego w Jordanowie 29 złr.

Zarząd Koła w Nowym Sączu 3 złr. 50 ct.

Pp. Wanda i Bronisław Szwantowscy 8 złr.

Komitet balu na rzecz szkoły polskiej w Biały złożył na ręce dra Asnyka resztę dochodu w kwocie 119 złr. 53 ct.

H. W. G. z Oświęcimia nadesłał po 50 ct. dla Tow. „Szkoły ludowej“ i na szkołę polską w Biały.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali na ręce p. M. Siedleckiej: pani Przemysława Jaworska, skarbniczka Koła Tow. „Szkoły lud.“ w Przemyślu, 130 złr., za sprzedane cegiełki 20 złr., dr. Wurst w Kałuszu 22 złr. 22 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał H. W. G. z Oświęcimia 50 ct.

Dochód z „rautu panieńskiego“ wynosił brutto 595 złr. 92½ ct. Po potrąceniu kosztów i wydatków w kwocie 377 złr. 65 ct., pozostały czysty dochód 216 złr. 27½ ct. przeznaczono na otwarcie w najbliższym czasie trzeciej bezpłatnej wypożyczalni książek.

Zarząd bezpłatnych wypożyczalń książek poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynić się raczyli do przysporzenia funduszu na cel tak użytecznej instytucyi, oraz ks. kanonikowi Smoczyńskiemu, p. dr. A. Langiemu za nadesłane dziełka, oraz czytelnikom. *M. Siedlecka.*

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowski dziś rano przejechał ze Lwowa ku Wiedniowi.

Do dr. Ferdynanda Wilkosza, starszego i założyciela Towarzystwa upiększania Krakowa i okolic, w myśl uchwały wydziału tego Towarzystwa udała się deputacya, złożona z pp. ks. kanonika Bukowskiego, dyrektora Z. Słoneckiego i podstarszego p. Władysława Kaczmarskiego z prośbą, aby zechciał cofnąć rezygnacyę swoją z godności kierownika spraw Towarzystwa, którego był dotąd przełożonym i najczynniejszym działaczem. Wobec jednomyślnej uchwały wydziału, aby uprosić dr. F. Wilkosza do pozostania na tem stanowisku, zgodził się on na cofnięcie rezygnacyi, a w ten sposób przesilenie w łonie zarządu zażegnanem zostało. Należy mieć nadzieję, iż wydział Towarzystwa gorliwie zajmie się pracami dla upiększania miasta, za które już, chociaż skromnemi dokonane były środkami, zjednał sobie wdzięczność poważnych obywateli Krakowa.

Prima Aprilis, dzień obyczajowego wzajemnego zwodzenia się, zażartował u nas ze wszystkich pragnących doczekania się wiosny prawdziwej, z jej powabami i zielenią, gdyż od rana powietrze mamy mroźne, pochmurno i drobny śnieg, jak gdyby listopadowy. Trzeba się pocieszać kilkoma dniami upałów, jakie mieliśmy w marcu, i nadzieją, że niebawem zima całkiem będzie zwyciężoną.

Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało następujące dary: Ks. dziekan Falarz ofiarował rzeźbę kamienną z tympanonu kościoła farnego w Nowemmieście pod Dobromilem ze sceną transfiguracyi. Kopystyński Teofil: szkic ołówkowy Michała Stachowicza ze sceną alegoryczną. Ś. p. Edward Acht testamentem przekazał strzelbę XVII w. z inkrustowanemi napisami religijnemi. Żukiewicz Józef z Rojatyna: części kolczugi i misiurkę XVII w., oraz pałasz pamiątkowy z r. 1863. Michałowski Ludwik: dalszą seryę zbioru sztychów i litografij polskich. Bersohn Mathias z Warszawy: kopie portretów Władysława Jagiełły, ks. Mazowieckich i ks. Augustyna Kordeckiego z oryginałów współczesnych. Hr. Bolesław Starzyński z Nicei: fotografie z prac rzeźbiarskich i złotniczych ofiarodawcy. Krieger fotograf: Ośm fotografij in 4°, zdjętych z okazów muzealnych XIII i XIV w. Rodzina ś. p. Antouiny Rożniatowskiej: biust gipsowy „Lotus“, dzieło zmarłej artystki, nagrodzone na wystawie lwowskiej. Komitet dam: biust Adama Mickiewicza w brązie odlany, ostatnie dzieło ś. p. Marcelego Gujskiego.

W Czytelni dla kobiet w Krakowie wygłosił p. prof. dr. Rostafiński wobec nader licznie zebranych członków i gości pogadankę „O hodowaniu i pielęgnowaniu roślin pokojowych“. Opierając się na teoretycznych danych, podał prelegent cenne wskazówki praktyczne o sposobach sztucznego hodowania roślin, wykazując na licznych okazach doskonałe wyniki umiejętnego postępowania. Niezmiernie zajmująco i z korzyścią dla ogółu wygłoszona pogadanka wzbudziła ogólne zadowolenie i wdzięczność słuchaczek dla prelegenta, objawiające się oklaskami za uprzejme podzielenie się swoją wiedzą.

Nowa sztuka Sewera p. t. „Marcin Łuba“ graną ma być w teatrze krakowskim w sobotę po świętach.

Pogoda na święta. Spostrzeżenia meteorologiczne z Wiednia zapowiadają zmianę temperatury już w najbliższym czasie. Wedle tych przepowiedni, które i do naszego kraju zazwyczaj dają się zastosować, na święta wielkanocne należy się spodziewać przeważnie pięknej pogody.

Komisya teatralna lwowska uchwaliła wezwać obu laureatów pp. Gorgolewskiego i Zawiejskiego, aby swe plany, wypracowane w myśl wskazówek komisyi jurorów, przedłożyli ponownie do oceny komisyi najpóźniej do dnia 30 kwietnia br. Następnie postanowiono zaprosić radcę ministeryalnego z Wiednia p. Foerstera, który, jako referent komisyi, ma wydać swoje zdanie, czy poprawione plany nadają się pod budowę. Nadto zarządziła komisya zbadanie placu Gołuchowskich w kierunku obszaru gruntu. Roboty te przeprowadzone zostaną natychmiast po świętach.

Zagadka, którą dyrekcya poczt rozwiązać powinna. Piszą do nas z jednego z miast na terytoryum polskiem w państwie austryackiem:

„Szanowna Redakcya umieściła przed paru tygodniami ostrzeżenie, aby do Rosyi nie posyłać niedeklarowanych pieniędzy w poleconych listach. — Ostrzeżenie to bardzo zbawienne, bo, jak z własnego wiem doświadczenia, ruble, włożone w starannie nawet zalepioną, lakową pieczęcią opatrzoną i poleconą kopertę, nie dochodzą rąk adresata, choć koperta pozostaje pozornie nienaruszoną. Urzędnicy bowiem na pocztach rosyjskich, obdarzeni do doskonałości posuniętem czuciem w palcach i żyłką zwietrzenia pieniędzy pod papierem, przy sortowaniu listów odkładają „podejrzane“ na bok, a następnie, wzywając kolejno adresatów do urzędu, w ich obecności listy otwierają. Biada wówczas temu, którego list zawiera banknoty! Nietylko bowiem urząd je konfiskuje, ale prócz tego adresat dość wysoką stosunkowo płaci karę. Starszy urzędnik dzieli się wtedy zdobytą kwotą z niższym, t. j. tym, który zwietrzył pieniądze, w nagrodę i dla zachęty. Czasem jednak któryś z niższych stopniem urzędników, przez których ręce idą listy, namacawszy coś podejrzanego a nęcącego, na własną rękę robi eksperyment, t. j. wkłada list nieznacznie w szufladę, lub własną kieszeń i w wolnej chwili, stosownemi a wydoskonalonemi ku temu przyrządami, w domu urządza otwarcie listu, wysunięcie jego zawartości i zamknięcie, a tak zręcznie, że adresat nie dopatrzy się ani śladu tej manipulacyi. W tym drugim wypadku nadawca lub adresat ponoszą wprawdzie stratę, ale ten ostatni ma tę przynajmniej pociechę, że nie płaci już kary, obaj zaś chyba tylko moralne zadowolenie ze świadomości, że banknoty dostały się wyłącznie niższemu urzędnikowi, który bardzo licho jest płatny, a nie do współki ze starszym, który zazwyczaj nie wiele robi a dużo bierze.

Tak się więc przedstawia rzecz z „nielegalnem“ posyłaniem pieniędzy do Rosyi. — Przypuśćmy jednak, że ktoś chce najlegalniej w świecie sprawę tę załatwić, to poniżej opisana przygoda dowiedzie, że nie dla każdego i nie wszędzie jest ona tak łatwą, jakby kto zrazu sądził:

Potrzebowałam posłać do Warszawy 3 ruble (względnie 4 złr.). Nie znając przepisów przesyłania, a już nie kusząc się na powyżej opisany sposób, okupiony tylu ofiarami, kupiłam 3 ruble i udałam się do urzędu pocztowego. Ponieważ mieszkam w mieście, liczącem około 20.000 ludności i posiadającem urząd pocztowy z licznym personalem, pewną byłam, że pierwszy urzędnik, którego o wskazówki zapytam, dostatecznie mię objaśni, jako obowiązany sam do dokładnej znajomości przepisów. Zwróciłam się więc najprzód do oficyała, prowadzącego dział nadawania przekazów, na I piętrze gmachu. Ten spojrzał na mnie zdziwiony, jak gdyby moje żądanie było czemś niezwykłem, i odrzekł, że nie wie, ale zapyta p. kontrolora. Ten pan zbliża się i objaśnia mię, że pieniądze do Rosyi nie mogą iść w rublach, lecz tylko w austryackiej walucie i że na ich przesyłkę mam użyć koperty nie zwykłej pieniężnej, jakie sprzedają na poczcie, ale zagranicznej, jaką posiada tylko sklep pana K. Idę więc do tegoż i objawiam żądanie. Po długiem przypominaniu i szukaniu panna sklepowa wyjmuje parę kopert, odmiennych rzeczywiście od pocztowych tem, że rubryki drukowane są na nich u góry, a nie u dołu na lewo. Zapytuję, czy takie idą do Rosyi? Odpowiada, że zapewne tak.

— Ale czy pani tego pewna?

— Pewna nie, ale zapytam.

Szepce więc z drugiemi pannami, subjektem, wreszcie idzie do samego właściciela sklepu, który oświadcza szczerze, iż nie może ręczyć, czy koperta ta pójdzie do Rosyi. Wypadało mi więc znów iść na pocztę z zapytaniem. Pan kontrolor już nie miał czasu, więc, aby prędzej rzecz załatwić, schodzę na dół do pierwszej sali i pierwszego okienka, gdzie siedzi p. oficyał opatrzony dwiema gwiazdkami na kołnierzu, więc po p. naczelniku pierwsza powaga na poczcie. Pokazuję mu kopertę i pytam, czy na wiadomy cel odpowiednia. Obraca ją długo w palcach, jakby taką pierwszy raz widział, wreszcie pyta ku memu wielkiemu zdziwieniu:

— Czemu pani nie wzięła zwykłej, pocztowej koperty pieniężnej?

— Ależ p. kontrolor mi polecił wziąć taką, jakie ma p. K., a on innych nie ma.

— No, jak p. kontrolor tak mówił, to być może, ale jabym pani radził użyć całkiem czystej koperty bez rubryk.

Podziękowawszy za radę, bo mi tak wypadało, wróciłam trochę już zirytowana do domu, gdzie zastałam parę osób znajomych. Jedna z nich mówi:

— Na co ci tyle kłopotu? idź do kantoru wymiany pana S., on ma stosunki z bankami zagranicznemi, to za małą opłatą 3 ruble przez bank warszawski adresatowi twemu przekaże.

Druga osoba potwierdza trafność tej propozycyi. Idę za ich radą. Pan S., gdym mu żądanie wymieniła, ścisnął ramionami mówiąc, że z Warszawą żadnych stosunków nie ma, że musiałby odnosić się najprzód do banku wiedeńskiego, a ten dopiero do warszawskiego, że ciągnęłoby się to 3 tygodnie, a w dodatku nie opłaciłoby się, bo stosunkowo duże pociągnęłoby koszta, zresztą, że nawet nie podejmuje się tego. Umyśliłam więc pójść za radą ostatniego oficyała i proszę p. S. o pojedyncze 4 guldeny papierowe, ale mówi, że ich nie ma. Wracając do domu, szukam ich po wszystkich sklepach, lecz wszędzie ta sama odpowiedź:

— Nigdzie ich pani nie znajdzie, bo już tylko srebrne kursują.

W potężnem już rozdrażnieniu i nie wiedząc, co robić, na chybił trafił, przyszywam 4 srebrne guldeny na kartonie, kładę w list, deklaruję według przepisu zawartość na kopercie, opieczętowuję i niosę na pocztę. Z pierwszej sali każą mi się z tem udać do drugiej, do działu przesyłek pakunkowych. Podaję list odnośnemu oficyałowi, ten go maca i zapytuje:

— A może to srebro?

— Rzeczywiście, że srebro — odpowiadam.

— Ale to podobno nie można.

— Dlaczegóżby nie można, kiedy papierowych pojedyńczych już w kursie nie ma?

Ta uwaga wydała mu się dość przekonywującą, więc, nie wiedząc, co jej przeciwstawić, wezwał opodal siedzącego p. kasyera. Ten się zbliża i dowiedziawszy się, o co rzecz idzie, mówi:

— O, tak, srebro iść nie może, bo skonfiskowanoby w Rosyi, ale czemu pani pieniędzy nie posyła przekazem pocztowym?

— Ależ p. kasyerze, przekazy do Rosyi nie idą!

— Owszem, idą.

Pierwszy oficyał powtarza za nim:

— Tak, idą.

Stoję chwilę w zdumieniu wobec takiej znajomości przepisów i trwa chwila milczenia. Wówczas inny urzędnik, siedzący w kącie sali, podnosi głowę dosłyszawszy przedmiot i wtrąca:

— Nie, przekazy do Rosyi nie idą.

Kasyer się do niego zbliża i trwa chwilę ożywiona, choć półgłosem prowadzona dyskusya, która się kończy tem, że p. kasyer zwraca się znów do mnie i nie poruszając pierwszej kwestyi, mówi tylko:

— Trzeba to inaczej urządzić.

— A więc jak, panie kasyerze? — i opowiadam mu pokrótce o nagromadzeniu trudności.

Chcąc wyjść z honorem, mówi on:

— Może pani zmienić u pana S. ruble na papierowe franki i takowe przesłać w kopercie, — i ukłoniwszy się, szybko odszedł.

Chwyciwszy się tej deski ratunkowej, idę znów do p. S. i proszę o franki.

— Nie trzymam franków — odrzekł, — ale na co ich pani?

Opowiadam, jak rzecz stoi. Potrząsnął głową i mówi:

— Dziwi mię, że tak pani radzili, bo wiem z pewnością, że we frankach pieniędzy posyłać do Rosyi nie wolno.

— A więc niech mi pan coś poradzi praktycznego, bo nie wiem, jak w końcu wydostać się z kłopotu.

Znów ścisnął ramionami:

— Ja już pani nic dopomódz nie mogę.

Tak się moje wyprawy zakończyły. Pieniądze dotąd nie posłane.

Niechże mię Świetna dyrekcya poczt za pośrednictwem Szanownej redakcyi zechce objaśnić, jak ma sobie poradzić każdy, kto w obecnym czasie potrzebuje, tak jak ja, nie mniej, ani więcej pieniędzy, niż 3 ruble, lub 4 złr. posłać do Warszawy? Dla mnie ta kwestya zbyt ciężka do rozstrzygnięcia, a interesuje ona nie jednostki, lecz tysiące czytelników.“ *H. H.*

Polska wyprawa na Szpicberg. Czasopismo *Srenska Dagbladet* z daty 24 marca br. donosi: Ekspedycya polska na Spicberg przyjdzie zdaje się do skutku wraz z wyprawą p. Andrée. Pierwsze wieści o tej wyprawie były w dzienuikn wychodzącym w południowej Szwecyi. Podług tego dziennika dwaj Polacy, przebywający w Stokholmie, wysłali do dzienników polskich odezwę w tym celu.

Osoby, o których mowa, są to młodzi uczeni dr. Roszkowski i kand. Alf Hajdukiewicz de Pomian. Panowie ci pracują przy „Stockholm Högskole“ (szkoła wyższa = uniwersytet). Z powodu niepewnych wiadomości o wyprawie jeden z współpracowników naszego czasopisma odwiedził dwóch młodych uczonych i otrzymał zapewnienie, że ów plan w istocie istnieje i ma dobre widoki urzeczywistnienia.

Z wielu centrów naukowych z Polski, Austryi, Rumunii, z miast Warszawy, Lwowa, Pragi, Odessy, Leoben itd. nadeszły zapytania, czy podobna wyprawa dałaby się urządzić. W ogóle osobiści przyjaciele obu uczonych owe zapytania czynili, ale zarazem dawali do zrozumienia, że i szersze koła tem są interesowane. W rozmowie dano nam zrozumieć, że imię szwedzkie jest dobrze znane szczególniej w Polsce, z którą nasza historya ma tyle styczności. Szwedzka literatura również jest dobrze znana i rozumiana. Nic dziwnego więc, że wieść o wyprawie p. Andrée wzbudziła wielkie zaciekawienie. Zarazem nawinęła się myśl o korzyści, jaką taka ekspedycya mogłaby przynieść. Szczególniej uniwersytety, których sporo w tych stronach, mogłyby w ten sposób powiększyć w wielkiej mierze swoje zbiory w różnych kierunkach.

Z tego powodu powstał plan urządzenia osobnej ekspedycyi. W polskich dziennikach wyszła odezwa w tym celu. Jak tylko 30 się zgłosi uczestników, najmie się osobny okręt, najpóźniej przed 1 maja. Urządzenie bowiem kajut zabierze pewien czas, gdyż niektóre specyalne instalacye są potrzebne dla większej wygody podróżników. Okręt wyruszy z Göteborgu wraz z okrętem ekspedycyi p. Andrée. Na Spicbergu i Norsko robią się obserwacye naukowe i zbiory, które może są najważniejszą stroną ekspedycyi. Jak tylko balon p. Andrée do bieguna się uda, ekspedycya wróci do wybrzeża norweskiego, aby tam trafić na zaćmienie słońca. Cała podróż obliczona jest na 6 tygodni. Jest nadzieja, że w ekspedycyi, która pozostanie zupełnie niezależną, znajdą się reprezentanci różnych działów naukowych, które też odniosą korzyść z podobnej wyprawy.

Grota stalaktytowa. W kamieniołomach wsi Łokutka, oddalonej o 3 km. od stacyi kolejowej Tłumacz, wykryto śliczną, w guście Adelsbergskiej, grotę, w której znajdywały się niewidzianej dotąd wielkości wapienne stalaktyty i stalagmity. Robo-

---

wnętrzu domu. Raptem kapłan spostrzegł apostoła w czerwonym płaszczu, szepnął parę słów do ucha centurionowi, który spojrzał z obrzydzeniem na Iskariotę i odszedł szybko.

Ciężkie drzwi, okute bronzową blachą, rozwarły się powoli — Piłat stanął pod porfirową kolumnadą: grobowe milczenie zapanowało na ulicy; w mglistych cieniach przedsionka, chwiejący się, podtrzymywany przez dwóch żołnierzy, z czołem i twarzą zalaną krwawemi łzami, uwieńczony koroną cierniową, z trzciną w ręku, kawałkiem purpury zawiązanym na piersiach, ukazał się Jezus, idąc do ludu bożego....

Niemy, przerażony tłum patrzał na krwawe zjawisko. Judasz odwrócił twarz, Piłat pochylił się naprzód, wskazując ręką, ozdobioną sygnetem do pieczętowania cesarskich rozkazów, na Nazarejczyka i rzekł głosem ponurym:

— Oto człowiek!

Krzyk ludności rozległ się raz jeszcze, rozkazujący — surowy:

— Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!

Kobiety zaczęły łkać, a jakiś szaleniec, ściskając posąg Tyberyusza, wrzeszczał:

— Przekleństwo mu! Przekleństwo całemu Jeruzalem! Przekleństwo Bogu! Przekleństwo mnie!

Centurion, poprzedzający straż prokonsula z błyszczącym mieczem, roztrącił gwałtownie tłum na prawo i lewo, torując drogę żałobnemu pochodowi. Ponieważ Judasz ukrył się, by nie spotkać wzroku Jezusa, żołnierz Piłata uderzył go rękojeścią miecza w ramię.

— Czyś przyszedł urągać nędzy żydowskiego proroka, lub znieważać swą obecnością majestat Rzymu?... Bogowie nasi mają wstręt do zdrajców. Idź precz, daleko szukaj wielkiej samotności, byś w niej mógł ukryć swą hańbę.

(Dok. nast.).

tnicy zajęci w łomach, lud okoliczny, a niestety i inteligencya, rzucili się natychmiast z młotami i potłukli wszystkie stalaktyty. „Inteligencya“ zabierała je do ozdoby salonów, a chłopi sprzedawali je żydom w Tłumaczu za kieliszek wódki. Nikt temu nie przeszkodził, ani żandarmerya, ani starostwo, i tak zniszczono wszystkie stalaktyty, że tylko pozostały małe resztki na sklepieniu kilkanaście metrów wysokiej groty, których nie mogli dosięgnąć drągami Wysłany przez hr. Dzieduszyckiego p. prof. Łomnicki wykupił u okolicznych żydów stalaktyty, by złożyć je w muzeum, na dowód, jak u nas niczego nie umieją szanować. Grota, według opowiadania prof. Łomnickiego, o ile jest na razie dostępną, jest 36 metrów głęboką, a przy uderzeniach w jej ścianę daje się słyszeć głuche echo, pozwalające na pewno przypuszczać, że idzie ona jeszcze głębiej.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“**, stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej (Szewska, l. 25) od będzie się w czwartek 2 kwietnia pogadanka na temat: „O przekonaniach społecznych“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu w Krakowie ks. Aleksandrowi Łodzia Ponińskiemu, podkomorzemu i kawalerowi orderu Franciszka Józefa, order korony żelaznej III klasy.

Mianowanie. Cesarz zamianował docenta prywatnego dra Rudolfa Zubera nadzwyczajnym profesorem geologii przy uniwersytecie we Lwowie.

Składki na Wawel. Dniaj 21 marca odbyło się u pani Ulanowskiej 41-sze ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 591 złr. — ct, która została złożoną do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczki nr. 145.673 i 155 455. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 25.0?7 złr. 25 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 25 b. m. między godziną 4 a 8 po południu.

Składki. Dla biednego ucznia A. Z. złożyli: pani Ł. S. i p. S. W. 1 złr.

Korespondencya Redakcyi. *W. F. w Żywcu.* Równocześnie wysyłamy list *poste restante* w wiadomej sprawie.

Kwesta. Na rzecz ubogich, wspieranych przez męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, kwestować będą w Krakowie:

W kościele św. Marka:

W Wielki Piątek: od godz. 9—10 Marya Bernacińska, 10—11 Romanowa Piechocka z córką, 11—12 prof. Walczakowa, 12—1 Teresa Chryniewiecka, 1—2 hr. Mieroszowska, 2—3 Karolina Grabiańska, 3—4 hr. Dzieduszycka, 4—5 dyrektorowa Kułakowska z córką, 5—6 Feliksa Lenertowa, 6—7 Halina Brandowska, 7—8 Zofia Sumińska.

W Wielką Sobotę: od godz. 9—10 hr. Julianowa Łedzia Ponińska, 10—11 Marya Bernacińska, 11—12 Romanowa Piechocka z córką, 12—1 Teresa Chryniewiecka, 1—2 hr. Mieroszowska, 2—3 prof. Walczakowa, 3—4 Natalia Sobańska, 4—5 dyrektorowa Kułakowska z córką, 5—6 Karolina Grabiańska, 6—7 Jerzowa Goeblowa, 7—8 Halina Brandowska.

W kościele ks. Pijarów:

W Wielki Piątek: od godz. 9—10 Henryka Zeleńska, 10—11 Alojza Łopuszańska, 11—12 doktorowa Mączkowa, 12—1 Stanisława Heumann, 1—2 Helena Zollowa, 2—3 Kirkorowa, 3—4 Horoszkiewiczowa, 4—5 Stanisława Heumann, 5—6 Eugenia Kuczkowska, 6—7 Marya Siedlecka, 7—8 E. Morelowska.

W Wielką Sobotę: od godz. 9—10 Ludwina Rylska, 10—11 Helena Zollowa, 11—12 doktorowa Mączkowa, 12—1 Alojza Łopuszańska, 1—2 Eugenia Kuczkowska, 2—3 Marya Siedlecka, 3—4 Horoszkiewiczowa, 4—5 Stanisława Słonińska, 5—6 Stanisława Heumann, 6—7 Czesławowa Kieszkowska, 7—8 Kirkorowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Konkurs na powieść. Redakcya *Kuryera Codziennego* w Warszawie z okazyi dziesiątej rocznicy wydawania tego pisma przez znaną firmę Gebethnera i Wolffa ogłosiła konkurs na napisanie jednotomowej powieści społeczno-obyczajowej, współczesnej, którąby się na stole każdego domu polskiego znaleźć mogła i nie przekraczała rozmiarami swemi 8—10.000 wierszy druku. Nagroda za utwór odznaczony wynosi 1000 rs. Oprócz powyższej nagrody redakcya zapewnia autorom prac, przez komitet konkursowy zaleconych do druku w feletonie *Kuryera Codziennego*, honoraryum po 5 kop. od wiersza, z pozostawieniem praw własności autorowi do wydania książkowego za osobno umówioną cenę. Sąd o przyznaniu nagrody redakcya pozostawia czytelnikom swego pisma. W ciągu roku przyszłego *Kuryer Codzienny* wydrukuje pewną liczbę utworów powieściowych, które ewentualnie komitet konkursowy z prac nadesłanych do druku zaleci, a następnie zbierze głosy prenumeratorów i według ich uznania odda nagrodę autorowi, największą liczbą głosów odznaczonemu. Za wszystkie do druku polecone utwory zapłacone będzie honoraryum po 5 kop. od wiersza, natychmiast po wydrukowaniu prac wyróżnionych. Termin nadsyłania pod adresem redakcyi *Kuryera Codziennego* rękopisów bezimiennie, z nazwiskiem autora w zapieczętowanej kopercie, upływa z dniem 1 listopada b. r. Poza przedstawicielami redakcyi do komitetu konkursowego wchodzą pp.: Władysław Bogusławski, dr. Piotr Chmielowski, ks. Zygmunt Chełmicki, Walery Gostomski, Józef Kotarbiński i Ignacy Matuszewski. Zwrot manuskryptów zastrzeżony. Redakcya uprasza o pismo czytelne.

Dział ekonomiczny.

Pobór kainitu z Kału za. Celem ułatwienia poboru kainitu z Kałusza, poleciło ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 22 lutego tamtejszemu zarządowi salinarnemu, żeby ekspedycya kainitu z rządowych magazynów do stacyi kolejowej w Kałuszu odbywała się przez każdoczesnego przedsiębiorcę salinarnych pociągów, wynikające zaś stąd koszta, które na rok bieżący ustanowione zostały w wysokości ośmiu (8) centów za cetnar metryczny kainitu, pobierane być mają od stron jednocześnie z taryfą należytościową, unormowaną obecnie od 1 złr. za cetnar metryczny.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi, że z dniem 1 maja b. r. wejdzie w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego pomiędzy Galicyą a Czechami.

Rozszerzenie zakresu działań pocztowych kas oszczędności. Jak wiadomo, przez dłuższy czas toczyły się w Izbie poselskiej debaty nad kwestyą użycia pośrednictwa pocztowych kas oszczędności do opłacania podatków, zamiast uciążliwego niezmiernie dla stron stawiania się osobiście w urzędach podatkowych lub płacenia ich przez osoby trzecie. Kwestyę tę szczęśliwie ostatecznie rozwiązano i pobór podatków przez pocztowe kasy oszczędności zostanie nasamprzód sposobem próby wprowadzony w Wiedniu i w Niższej Austryi, następnie zaś, skoro tamta publiczność z tem się oswoi, w innych krajach Przedlitawii i Węgier.

Będzie się to działo w sposób następujący: Każdy urząd podatkowy otworzy sobie w pocztowej kasie oszczędności własne konto, a strony będą mogły od tej pory opłacać podatki w którymkolwiek urzędzie pocztowym za pomocą czeku, podzielonego na trzy kupony. Jeden kupon, jako rewers pocztowy, otrzyma strona, drugi pozostanie w urzędzie pocztowej kasy oszczędności, trzeci wreszcie otrzyma odpowiedni urząd podatkowy, który potwierdziwszy na nim odbiór podatku zapłaconego, odeśle go napowrót stronie. Urząd podatkowy obowiązany jest oprócz potwierdzenia uwidocznić na kuponie, dla płacącego podatek przeznaczonym, kwotę przypadającą na podatek, kwotę na procenta zwłoki, wreszcie wymienić sumę zaległości. Tą samą drogą będą uiszczane należytości stemplowe i inne, a formularze na to przeznaczone, mają się od poprzednich różnić tylko kolorem.

Nietylko jednak wpłacanie podatków gotówką będzie się odbywało za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności, ale korzystać z tego będą także członkowie obrotu czekowego i kleryngowego, którym kwoty na zapłacenie podatku przeznaczone, będą z ich wkładek odpisane. Urzędy podatkowe pomiędzy sobą i z główną kasą zbiorczą będą używały także pośrednictwa pocztowych kas oszczędności.

Stosunek pomiędzy kasami oszczędności austryackiemi a węgierskiemi zostanie uproszczony i pośrednictwo dotychczasowe banku austro-węgierskiego uchylone, co wpłynie niemało na przyspieszenie obrotu pieniężnego. Udogodnienia te mają niebawem wejść w życie.

Ukrócanie należytości stemplowej przy wekslach. Krajowa dyrekcya skarbu zwróciła się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, aby w kołach krajowych przemysłowców i kupców rozpowszechniono następującą wiadomość:

Władze skarbowe dowiadują się, że u kupców austryackich wchodzi w zwyczaj ukrócanie należytości stemplowej przy wekslach w ten sposób popełniane, że na wekslach dłużników swych za granicą mieszkających wypisują kupcy austryaccy, jako miejsce wystawienia wekslu, bądź miejscowość za granicą położoną, najczęściej będącą miejscem zamieszkania przyjemcy (akceptanta), bądź jaką inną dobrowolnie obraną miejscowość za granicą Austro-Węgier. Takie weksle, jakkolwiek je w obrębie państwa austryackiego zaopatrują swoim podpisem, jako wystawiciele, stemplują według postanowień wyjątkowych, zawartych w §. 9 ustawy z 8 marca 1876 dz. u. p. L. 26, jako weksle przechodowe *(transirende Wechsel)*, znaczkami stemplowemi po 2 ct. od każdych 100 złr. sumy wekslowej, zamiast według skali I, ewentualnie skali II.

Postępowanie takie stanowi istotę czynu przekroczenia przeciw dochodom skarbowym określonego w §. 84 l. 2 ustawy o należytościach z 9 lutego 1850 dz. u. p. Nr. 50 i karze się wedle ustawy karnej dochodowej grzywną, która nawet wtedy trafia skazanego, gdy jej ściągnąć nie można, gdyż się ją przemienia w karę aresztu. Władze skarbowe zapewniają, że wystąpią w każdym takim wypadku bezwzględnie i zastosują jak najściślej wyżej wskazane przepisy ustaw.

Z targów zbożowych.—Kraków, 31 marca.—Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 7·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 7·—. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do —·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

UWAGA. Z powodu świąt izraelickich (Pascha) targ zbożowy na Kleparzu bardzo słabo ożywiony.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 30 b. m. przypędzono 2638 węgierskich, 715 galicyjskich, 206 bukowińskich, 413 niemieckich, razem 3972 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 37 złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 35 złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 25 do 27 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do 40 złr., średnich od 31 do 35 złr., poślednich od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od 23 do 28 złr. Byki i krowy płacono po 21 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (31 z. m.) zapowiedziano 7277 a przypędzono 6883 świń. Z tego było 2828 świnek i 4055 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 44 ct. do 46 ct., wyjątkowo po 47 ct., średnie po 42 ct. do 43 ct., lekkie po 38 ct. do 41 ct., świnki po 35 ct. do 42 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 1 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733·1 mm	732·3 mm	733·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,4	+1°,8	+2°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	85 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Paryż, 1 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu prezydent ministrów Bourgeois, jako minister spraw zagranicznych, odpowiedział na zapytanie senatora Bardoux w sprawie zagranicznej polityki rządu. Odpowiedź ministra, idąc konsekwentnie za głównemi punktami zapytania, odnosiła się do stosunku Francyi do Chin, do sprawy madagaskarskiej i do kwestyi egipskiej.

Senator Bardoux nie był zadowolony z odpowiedzi, dotyczącej Madagaskaru, ponieważ Bourgeois oświadczył, iż traktat z królową Madagaskaru, jako unilateralny, nie został notyfikowany mocarstwom, a nie dojrzał jeszcze do przedstawienia go Izbom.

Co do kwestyi egipskiej, Bourgeois oświadczył, iż postawa Francyi nie pogorszyła wcale stosunków międzynarodowych, a przymierze Francyi z Rosyą jest obecnie ściślejszem i serdeczniejszem, niż kiedykolwiek.

Bardoux wspomniał także w swem zapytaniu o głośnej nocie Havasa, która, według pogłosek, dała powód do nieporozumienia pomiędzy Berthelotem a Bourgeois. Prezydent ministrów przyznał, że była to nota o półurzędowym charakterze, ale ze względu na toczące się obecnie rokowania z Anglią nie może być przedmiotem dyskusyi w parlamencie. Wreszcie dla odparcia podejrzeń p. Bourgeois w gorących i pełnych uznania słowach dziękował Berthelotowi za współpracownictwo i mówił o nim, jako wielkim Francuzie, który zasłużył się wiedzy i ojczyźnie.

Na tem posiedzenie senatu zakończono.

Paryż, 1 kwietnia. Oświadczenie prezydenta ministrów Bourgeois złożone w senacie, a odnoszące się do przymierza francusko-rosyjskiego, zrobiło wielkie wrażenie w kołach deputowanych. Zapowiedziane w Izbie interpelacye mają być utrzymane w sile jedynie w tym wypadku, jeśli Bourgeois oświadczy, iż może już udzielić stanowczych wyjaśnień o rokowaniach z Anglią. W przeciwnym razie interpelacye zostaną cofnięte.

Po wczorajszem posiedzeniu senatu Bourgeois miał dłuższą rozmowę z ambasadorem rosyjskim Mohrenheimem.

Konstantynopol, 1 kwietnia. Podróż ks. Ferdynanda z Bułgaryi do Rosyi odroczono na środę lub czwartek przyszłego tygodnia. Sułtan dał księciu kosztowny upominek, a księżnie Klementynie Koburskiej wielką wstęgę orderu Szefekat z brylantami.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 kwietnia. Wskutek wydalenia ze służby 8 strażaków, część miejskiej straży ogniowej wzbrania się solidarnie pełnić nadal służbę.

Wiedeń, 1 kwietnia. Dziś przed południem część personalu straży personalnej wskutek wydalenia ośmiu strażaków za niesubordynacyę, zastrejkowała. Celem zapobieżenia nieporządkom powołano policyę. — Starosta Friebeis zwrócił się do namiestnictwa z prośbą o asystencyę wojskową dla pełnienia służby pożarnej. Zmowa jest tylko częściową.

Wiedeń, 3 marca. Ambasador turecki, Mahmud Eddin bej, przedstawił się cesarzowi dzisiaj, obejmując swój urząd i wręczył mu listy uwierzytelniające.

Wels, 1 kwietnia. Cesarz austryacki odjechał stąd wczoraj po południu osobnym pociągiem, w towarzystwie adjutanta przybocznego hr. Albertiego.

Zagrzeb, 1 kwietnia. Rumuńska para królewska przybyła tutaj wczoraj, witana przez bana i naczelników władz, a dzisiaj odjechała do Abazyi.

Tryjest, 1 kwietnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tutaj dzisiaj rano i odjechała jeszcze przed południem do Wenecyi.

Berlin, 1-go kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę byłego ambasadora hr. Rantzau na rzeczywistego tajnego radcę z tytułem ekscelencyi.

Berlin, 1 kwietnia. Kanclerz ks. Hohenlohe wyjechał do Baden-Baden.

Berlin, 1 kwietnia. Prywatny telegram z Nowego Jorku donosi: Były poseł Stanów Zjednoczonych w Londynie, mr. Phelps, miał wczoraj odczyt o doktrynie Monroego, w którym udowadniał, że zatarg między Anglią a Wenezuelą bezpośrednio Stanów Zjednoczonych nie dotyczy, że idzie tu raczej o pokojowy sąd rozjemczy między Anglią a Wenezuelą. Mowca podniósł, że Stany Zjednoczone nie mają zupełnie prawa mięszać się do tego sporu, dopóki nie wyniknie z niego niebezpieczeństwo. O powstańcach kubańskich mówił mr. Phelps, jako o bandzie rozbójników, siejących mord, pożogę i zniszczenie. Stany Zjednoczone nie mają zupełnie powodu mięszać się do spraw kubańskich.

Paryż, 1 kwietnia. Dzienniki konserwatywne i republikańskie uważają wczorajsze posiedzenie senatu za wykręt. Twierdzą one, że Bourgeois złożył niedostateczne oświadczenia. Dzienniki wyrażają nadzieję, że Izba zażąda jutro szczegółowych wyjaśnień.

Paryż, 1 kwietnia. Międzynarodowy kongres kolei żelaznych odbędzie w czwartek w ministerstwie robót publicznych walne zgromadzenie, aby ostatecznie załatwić i podpisać protokół.

Madryt 1 kwietnia. *(Z urzędowego źródła).* Rozpowszechniane przez powstańców kubańskich wiadomości o ich rzekomych zwycięstwach, nie odpowiadają zupełnie prawdzie.

Depesza donosi o kilku starciach, w których nieprzyjaciel poniósł straty w 47 zabitych i wielu rannych. Wszystkie usiłowania ze strony powstańców co do przebicia się przez linię pod Marich, nie odniosły żadnego skutku.

Amsterdam, 1 kwietnia. *Handelsblatt* ogłasza urzędowy telegram z Batawii (na wyspie Jawie). Naczelnik Atczynezów Toekoe Djohom, w połączeniu z innymi wodzami i bandą dobrze uzbrojonych zbiegów, zaatakował załogi holenderskie. Toekoe Djohom wspierał dotychczas Holendrów w walce przeciw Atczynezom.

Telegram dziennika *Nieuws van den Dag* donosi z Batawii, że związek z forpocztami został przerwany. Jeden oficer zginął, drugi jest ranny. Wysłano batalion piechoty i baterye artyleryi górskiej ku Atczynowi.

Haaga, 1 kwietnia. (Z urzędowego źródła). Atczynezowie zaatakowali w niedzielę wojska holenderskie, które utraciły w walce jednego oficera i 4 żołnierzy. Port w Olehleh obwarowano. Przeważna część tubylczych wodzów połączyła się z naczelnikiem Atczynezów, Toekoe Djohomem. Wysłano posiłki do Padang, dokąd wkrótce odejdą jeszcze dwa bataliony. Generał Vetter ma udać się do Atczynu w roli posła z ramienia rządu.

Londyn, 1 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz parlamentu dla spraw zagranicznych Curzon, że według sprawozdań konsularnych z Azyi Mniejszej, w kilku okręgach zachodzi obawa ponownych zaburzeń.

Pierwszy lord skarbu Balfour oznajmił, że komisya dla zbadania ustawy wyszynkowej otrzymała polecenie, aby złożyła sprawozdanie o skutkach ustawy dla wysprzedaży napojów spirytusowych. Przewodniczącym komisyi jest lord Peel.

Sekretarz stanu Chamberlain odczytał depeszę z Buluwayo, według której powstańcy szczepu Matabele gromadzą się koło Motophilis i grożą przerwaniem komunikacyi z południową kolonią. Buluwayo zaopatrzone jest w żywność na jeden miesiąc. Krajowcy zdają się być dobrze uzbrojeni. Depesza gubernatora Robinsona z Capstadtu donosi, że otrzymał od majora Nicolsona telegram, że załoga jest do obrony dostateczna, lecz zachodzi brak broni i amunicyi. Panuje w obrębie 15 mil powstanie. Depesza wyraża obawę, że ruch może stać się groźnym.

Londyn, 1 kwietnia. Izba lordów uchwaliła bil o budowie okrętów we wszystkich czytaniach i odroczyła posiedzenia do 21 kwietnia.

Londyn, 1 kwietnia. *Daily Chronicle* dowiaduje się z urzędowego źródła z Rzymu, że rokowania z królem Menelikiem toczą się w pomyślny sposób. Menelik nie żąda odszkodowania wojennego, lecz znacznego okupu dla 200 jeńców włoskich, oraz dla załogi twierdzy Adigrat, która rzekomo wkrótce ma się poddać. Rząd jest podobno zdecydowany zgodzić się na te żądania, aby uratować jeńców.

Londyn, 1 kwietnia. Zdaniem angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego, powstanie w kraju Matabele przybiera groźniejsze rozmiary. Uznano za stosowne wysłać bezzwłocznie posiłki obrońcom Buluwayu.

Londyn, 1-go kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Kairo: W Suakimie obiega pogłoska, że Osman Digma ze znacznemi siłami maszeruje na Sinkat. Dziesiąty batalion sudański, który w drodze przez Kosseir miał się połączyć z oddziałem, wysłanym do Dongoli, otrzymał rozkaz, aby udał się do Tokaru.

Gdyby Osman Digma zamierzał atakować Tokar lub Suakim, niezbędne byłyby posiłki.

Petersburg, 1-go kwietnia. Książę bułgarski przyjedzie do Petersburga dnia 12 kwietnia.

Rzym, 1 kwietnia. W Reggio di Campiglio dało się uczuć dzisiaj rano o godzinie 8 trzęsienie ziemi, które wywołało popłoch wśród ludności; o tej samej godzinie dało się uczuć także w Mesynie krótkie, lecz silne wstrząśnienie. Szkody nie ma żadnej.

W Milazzo zauważono o tej samej godzinie ogólne trzęsienie ziemi.

Palermo, 1 kwietnia. Przybyli tu cesarstwo niemieccy. Goście witano owacyjnie.

Konstantynopol, 1 kwietnia. Onegdaj po południu ciało dyplomatyczne rewizytowało ks. Ferdynanda w pałacu Kuruczesme. Wizytę składali wszyscy ambasadorowie i naczelnicy zagranicznych reprezentacyj. Jeden z pierwszych przybył austro węgierski ambasador, bar. Calice, u którego książę poprzedniego wieczora był na obiedzie; dalej ambasador niemiecki, bar. Saurma z sekretarzami; ambasador francuski, Cambon, wraz z całym personalem ambasady i *attaché* wojskowym.

Przedtem złożyli wizyty: wielki wezyr i wszyscy ministrowie. — W końcu przyjął książę u siebie deputacyę patryarchatu greckiego i stowarzyszeń bułgarskich, oraz dyrekcyę kolegium Roberta, do którego uczęszcza wielu Bułgarów.

Filipopol, 1 kwietnia. Donoszą tutaj z Konstantynopola, że położenie na wyspie Krecie, od przybycia nowego namiestnika, Turkhana paszy, pogorszyło się znacznie. — Amnestyi nie można było w życie wprowadzić, gdyż członkowie rewolucyjnego komitetu kreteńskiego wzbraniali się z niej korzystać (!), a uciekli w góry.

W różnych miejscowościach potworzyły się nowe komitety rewolucyjne.

Sfery znające dobrze stosunki na Krecie twierdzą, że pomimo tego wszystkiego i pomimo nieustających z obu stron gwałtów, wybuch poważnych zaburzeń uważać należy za nieprawdopodobny.

Ateny. 1-go kwietnia. Podług wiadomości z Krety, zaprowadził Turkhan pasza surowe środki ostrożności, celem przywrócenia porządku. 100 osób, między temi 10 Mahometan, aresztowano, a 4 chrześcijan wydalono z kraju.

Belgrad, 1 kwietnia. Królowa Natalia odjechała wczoraj popołudniu o godzinie 2 z Niszu przez Belgrad do Wiednia.

Król Aleksander udaje się dzisiaj z Niszu do Salonik, a stąd do Athos, dokąd onegdaj udał się biskup Demetryusz.

Dzisiaj, po wyjeździe króla z Niszu, ministrowie powrócą do Belgradu.

Wadyhalfa, 1 kwietnia. Derwisze posuwają się w północnym kierunku przez Dongolę, ażeby przeciąć nieprzyjaciołom połączenie z Dongolą. Emir posunął się od Dongoli z całą siłą zbrojną na Abufatmeh. Wielu oficerów angielskich udaje się jutro do Suakimu, gdzie niebawem rozpocznie się akcya wojenna.

Massawa, 1 kwietnia. Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Adigrat 25 marca, cofa się negus Menelik wraz z całą siłą zbrojną z powodu braku środków żywności.

Major Salsa, który pośredniczy w zawarciu pokoju, przybył do Adigratu, gdzie wyczekuje na odpowiedź ras Makonnena, którego prosił o wyznaczenie miejsca spotkania, gdyż obóz negusa zbyt daleko jest oddalony.

Małe grupy puszczonych na wolność jeńców, wracają bezustannie do Adigratu.

Massawa, 1 kwietnia. Komendant Kassali major Hidalgo donosi telegraficznie, że 28 marca o godzinie 6 rano rozpoczęła się walka z wrogiemi masami derwiszów, którzy na górze Macram silny założyli obóz. Jeden Włoch poległ, czterech rannych. Pułkownik Stevoni, który rozpoczął pochód na Sabderat, polecił Hidalgowi, żeby się na razie nie angażował.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 1 kwietnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	30
4% węgierska renta złota	122	80
4% węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	376	75
Londyn	120	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	43	50
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 1 kwietnia Ruble 127·—. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 7·27. Owies na wiosnę 6·09.

Wiedeń, 1 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·85; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·15; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 377·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388·—; Länderbank na 200 złr. 247·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 980.

Berlin, 1 kwietnia. Godzina 3 minut 15 po poł. Austryackie kredyty 236·50 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Głębokim żalem przejęta po stracie ukochanego męża, nie mogąc osobiście złożyć wszystkim podziękowania za okazane współczucie, wyrażone mi drogą listowną i telegraficzną, oraz przez oddanie ś. p. memu mężowi ostatniej posługi chrześcijańskiej, składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Wandasiewiczowa z rodziną.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

A. Zamknięcie rachunków, strat i zysków z dniem 31 Grudnia 1895 r.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od listów zastawnych	1,454.699	38
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	125.312	19½
	1,580.011	57½

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w listach zastawnych	1,472.415	36
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	19.437	18½
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	87.668	46
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1892 od 4½% listów zastawnych w myśl §. 32 statutu	490	57
	1,580.011	57½

II. Oddział komunalny.

Wydatki	zł.	ct.
Kupony od 5% obligacyi komunalnych II. Emisyi	161.350	—
Saldo zysku z oddziału komunalnego	30.625	78
	191.975	78

Dochody	zł.	ct.
Procenta od pożyczek w obligacyach komunalnych I., II. i III. Emisyi	181.478	23
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	1.193	70
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	9.288	85
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1892 od 5% obligacyi komunalnych I. Emisyi w myśl §. 9 ust. 2. przep. kom.	15	—
	191.975	78

III. Oddział bankowy.

Wydatki		zł.	ct.
Procenta:			
a) z rachunków przekazowych	zł. 37.745 ct. 13		
b) z wkładek oszczędności	„ 76.130 „ 08		
c) z własnych asygnat kasowych	„ 21.820 „ 63		
d) z weksli reeskontowanych	„ 28.472 „ 09		
e) z rachunków bieżących	„ 247 „ 58	164.415	51
Straty oddziału bankowego:			
na wekslach i dłużnikach		19.362	63
Saldo zysku z oddziału bankowego		197.263	04
		381 041	18

Dochody		zł.	ct.
Procenta:			
a) od weksli zeskontowanych	zł. 248.629 ct. 69		
b) od pożyczek na zastaw	„ 38 457 „ 74		
c) od warrantów	„ 376 „ 31	278.463	74
Prowizye i komisowe		32 489	27½
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	zł. 30.694 ct. 61		
b) z różnicy kursu	„ 30.438 „ 55½	61.088	16½
		381.041	18

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		zł.	ct.
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	zł. 101.545 ct. 60		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 12.231 „ —		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 5.045 „ 42		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 3.798 „ 80		
e) Koszta ogólne i wydatki administracyjne	„ 32.511 „ 87½		
f) Koszta organizacyi Filii w Krakowie	„ 3.790 „ 89	158.923	58½
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		81.221	22
Odpisanie:			
na amortyzacyę ruchomości		1.193	84
Zysk do rozdziału:			
W myśl §. 101 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	zła. 44.744 ct. 95		
30% na fundusz rezerwowy	„ 33 558 „ 71		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 22.372 „ 47		
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II. Emisyi	„ 11.186 „ 24	111.862	37
		353.201	01½

Dochody	zł.	ct.
Dochód z oddziału hipotecznego	125.312	19½
Dochód z oddziału komunalnego	30.625	78
Dochód z oddziału bankowego	197.263	04
	353.201	01½

B. Bilans z dniem 31 Grudnia 1895 r.

Stan czynny		Walutą austr. zł.	ct.
Kasa:			
w Banku we Lwowie	zła. 150.158 ct. 39		
w Filii w Krakowie	„ 66.123 „ 61		
w Zastępstwach	„ 89.432 „ 78½	305.714	78½
Efekta funduszów rezerwowych		367.799	04
Efekta funduszu emerytalnego		42.249	42
Efekta własne, eskontowane i w komisie		2,970.481	63
Pożyczki w 4% i 4½% listach zastawnych:			
kapitał bieżący	zł. 34,313.377 ct. 09½		
kapitał zalegający	„ 69.262 „ 80½	34,382.639	90
Pożyczki w obligacyach komunalnych I. i II. emisyi:			
kapitał bieżący	zł. 3,769.895 ct. 88		
kapitał zalegający	„ 5 661 „ 34	3,775.557	22
Weksle i warranty:			
w portfelu	zł. 4,133.999 ct. 63		
w reeskoncie	„ 1,202.929 „ —	5,336.928	63
Zaliczki na zastaw efektów		76.353	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		722.957	13
Zaliczki na towar w magazynach kolejowych		45.537	20
Dłużnicy w rachunku bieżącym		2,299.153	89½
Udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych		220.500	—
Ruchomości z roku 1894	zł. 6.603 ct. 29		
dokup w r. 1895	„ 5.335 ct. 13		
	zł. 11.938 ct. 42		
amortyzacya w roku 1895	„ 1.193 ct. 84	10.744	58
Różne rachunki:			
z oddziału hipotecznego	zł. 341.967 ct. 93½		
z oddziału komunalnego	„ 79.093 „ 02		
z oddziału kolejowego	„ 773 „ —		
z oddziału bankowego	„ 558.156 „ 04½	979.990	—
		51,536.606	43

Stan bierny			Walutą austr. zł.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1895			1,435.974	63
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§. 101 stat. ust. c.)		zł. 401.357 ct. 75		
rezerwa oddziału hipotecznego		„ 309.692 „ 49		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	zł. 24.339 ct. —			
własność Banku	„ 182.396 ct. 44½	„ 206.735 „ 44½	917.785	68½
Fundusz emerytalny			42.249	42
Emisye Banku:				
4% listy zastawne	zł. 13,719.450 ct. —			
4½% listy zastawne	„ 19.459.850 „ —	zł. 33,179.300 ct. —		
5% obligacye komunalne		„ 3,386.900 „ —	36,566.200	—
Wylosowane efekta własnych Emisyi:				
4% i 4½% listy zastawne		zł. 1,410.900 ct. —		
5% obligacye komunalne I. i II. emisyi		„ 60.200 „ —	1,471.100	—
Kupony w obiegu:				
od listów zastawnych		zł. 489.641 ct. 84		
od obligacyj komunalnych I. i II. emisyi		„ 16.482 „ 50	506.124	34
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		zł. 3,318.955 ct. 85		
wierzyciele w rachunku bieżącym		„ 5,505.420 „ 28	8,824.376	13
Lokacye zastępstw			87.135	51
Żyro-obligo			1,202.929	—
Różne rachunki:				
z oddziału hipotecznego		zł. 192.160 ct. 44½		
z oddziału komunalnego		„ 73.731 „ 06		
z oddziału bankowego		„ 5.377 „ 78	271.269	28½
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		zł. 86.155 ct. 16		
z oddziału komunalnego		„ 83.577 „ 91		
z oddziału bankowego		„ 41.729 „ 36	211.462	43
Czysty zysk		zł. 111.862 c. 37		
rozdzielony w myśl §. 101 st.				
40% na kapitał zakładowy	zł. 44.744 ct. 95			
30% na fundusz rezerwowy	„ 33.558 „ 71			
20% na rezerwę oddziału hipotecz.	„ 22.372 „ 47			
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w oblig. komunalnych	„ 11.186 „ 24	zł. 111.862 ct. 37		
Depozyta:				
efekta zaliczkowane	zł. 96.596 ct. 75			
efekta na pokrycie rach. bieżącego	„ 3.586.143 „ 48	zł. 3,682.740 ct. 23		
efekta w przechowaniu		„ 6,297.581 „ 69		
Razem		zł. 9.980 321 „ 92		
			51,536 606	43

We Lwowie, dnia 31 Grudnia 1895 r.

C. k. radca dworu i komisarz rządowy:
Franciszek Karasiński.

DYREKCYA:
Dr. Zgórski. *Dr. Domaszewski.*

Naczelny buchalter:
Longchamps.

RADA NADZORCZA:
H. Bochdan. *Dr. Krzyżanowski.* *Dr. G. Romer.* *K. hr. Scipio.*

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.